

Pogorszenie stanu zdrowia A. Zawadzkiego

Ministerstwo Zdrowia podaje, że w ostatnich dniach stan zdrowia Aleksandra Zawadzkiego uległ pogorszeniu.

Chory znajduje się pod stałą opieką zespołu wybitnych lekarzy specjalistów.

PAP



Rok XX
Wyd. AB

Poznań
piątek, 7. VIII. 1964

Cena 50 gr
Nr 186 [6374]

W 1975 r. zakończenie elektryfikacji PKP

W przyszłej 5-latce 3 wielkie magistrale Połączenie 12 miast wojewódzkich

Bieżący rok można nazwać „rokiem tłustym”, jeśli chodzi o elektryfikację naszych linii kolejowych. W I półroczu przekazano do eksploatacji przed wyznaczonym terminem końcowe odcinki trzech wielkich magistrali: z Krakowa do Medyki — na granicy wschodniej, z Katowic do Zembrzydowic — na granicy z CSRS i z Warszawy do Poznania. Tak więc od czerwca br. pociągami elektrycznymi jeździmy na liniach o długości ponad 1.800 km, co stanowi 8 proc. długości całej sieci PKP.

W br. nie przewiduje się już uruchomienia żadnych nowych dłuższych odcinków; trwają natomiast prace przygotowawcze do następnego dużego „skoku” w elektryfikacji PKP. Efekty zobaczymy pod koniec 1965 r. Trzeba podkreślić, że podczas gdy dotychczas elektryfikowaliśmy przeciętnie 200 km linii rocznie, to już od przyszłego roku tempo wzrośnie do 350—400 km, co wysuwa nas na jedno z pierwszych — pod tym względem — miejsc w światowym kolejniectwie.

A oto jak wyglądać będzie realizacja dalszego planu elektryfikacji naszych kolei.

Koniec 1965 r.: Pociągi elektryczne ruszą na pierwszym odcinku tzw. magistrali węglowej ze Śląska do Gdyni, tj. na trasie Tarnowskie Góry — Karsznice z dwoma odgałęzieniami — z Herbowo do Częstochowy z Karsznice przez Łódź Kaliską do Łowicza oraz na linii Wrocław — Wałbrzych.

Zelektryfikujemy przede wszystkim linie o największym nasileniu przewozów. Wynikowi tego w 1966 r. przy pomocy trakcji elektrycznej wykonywać się już będzie 30 proc. pracy przewozowej w ruchu towarowym i ponad 25 proc. — w ruchu pasażerskim, a roczna oszczędność węgla wyniesie blisko 2 mln. ton.

Następna 5-letnia, czyli lata 1966—1970: Zostanie całkowicie zakończona elektryfikacja magistrali węglowej od Karsznice przez Inowrocław, Bydgoszcz i Gdańsk do Gdyni, a także elektryfikacja linii — Śląsk — Lublin z połączeniem do Warszawy i Krakowa. Chodzi tu o odcinki: Katowice — Tunel, Kraków — Tunel i dalej z Tunelu przez Skarżysko do Radomia, Dębina i Lublina.

Równocześnie sieć trakcyjną na zawiśnie nad torami linii Radom — Czachówek (koło

Warszawy), Warszawa — Nasielsk, Dęblin — Piława, Skiernewice — Łuków — Terespol (na granicy wschodniej, Wrocław — Poznań, Wałbrzych — Jelenia Góra, Kraków — Oświęcim — Bielsko oraz na kilku innych krótkich, ale ważnych dla Śląska liniach lokalnych, zwłaszcza w Rybnickim Okręgu Węglowym.

Aby lepiej uzmysłwić sobie obraz następnej elektryfikacyjnej 5-latki, dodajmy jeszcze, że Warszawa będzie miała połączenia elektrycznymi pociągami ze Śląskiem aż trzema trasami: przez Łowicz, Łódź, Karsznice, Tarnowskie Góry, przez Skiernewice, Kozłuszki, Zawiercie, Częstochowę oraz przez Czachówek, Radom, Kielce, Tunel.

Pociągami elektrycznymi można będzie przewozić towar i pasażerów na wielkiej południowo-zachodniej magistrali Medyka — Kraków — Katowice — Wrocław i na magistrali tranzytowej — Wschód — Zachód od Teresopola do Poznania.

Trakcja elektryczna łączy ze sobą większość, bo 12 miast wojewódzkich.

Zelektryfikowanie do 1970 r. łącznie ok. 4 tys. km linii przyniesie w efekcie przejeżdżania przez pociągi elektryczne ponad 60 proc. przewozów towarowych i przeszło 37 proc. — pasażerskich.

W dalszych latach — do 1975 r. zelektryfikowane będą linie: z Kozłuszek przez Skarżysko i Rozwadów do Przeworska, z Lublina do Dorohuska (na granicy wschodniej), do Dębicy (przez Rozwadów), z Kielca do Częstochowy, z Mińska Mazowieckiego do Łukowa, z Kędzierzyna do Chalepuka na granicy południowej (oraz kilka mniejszych odcinków w tym rejonie), z Wrocławia do Zgorzelca na granicy zachodniej.

Elektryfikacja tranzytowej linii Wschód — Zachód zostanie przedłużona z Poznania do Kunic, a tym samym ostatecznie zakończona. Poza tym Poznań otrzyma zelektryfikowane połączenia ze Szczecinem i Inowrocławiem.

Na tym program elektryfikacji PKP obejmujący w sumie 5.800 km linii, będzie w 1975 r. zakończony. Na nieelektryfikowane linie sprowadzona będzie trakcja spalinowa. (PAP)

W 20 rocznicę bitwy pod Studziankami

14—16 bm. uroczystości na polach walk

W dniach 14—16 bm. odbędą się uroczystości 20 rocznicy bitwy pod Studziankami. W tej wielkiej bitwie obok jednostek Armii Radzieckiej brała udział i Brygada Pancerna WP im. Obrońców Westerplatte, która stoczyła tu zwycięską walkę z przeważającymi i doborowymi siłami hitlerowskimi — oślawioną dywizją pancerną SS „Hermann Goering”.

Dzień 14 sierpnia będzie dniem młodzieży. Uczestnicy zorganizowanych w rejonie Studzianek obozów harcerskich trzech hufców — z Warszawy, Kozienic i Pionek — spotkają się z uczestnikami bitwy.

W setną rocznicę kaźni



5 sierpnia 1864 r. na słokach Cytadeli Warszawskiej stracono Romualda Traugutta wraz z Krajewskim, Toczyńskim, Żulińskim i Jeziorańskim — członków ostatniego Rządu Narodowego. Powstanie przeciwko caratowi nie wygasło i zbrojne walki trwały jeszcze do późnej jesieni. W 100 rocznicę na miejscu straceń złożono symboliczne kwiaty. CAF — fot. Miedza

Festiwal sopocki otwarty

Dorobek polskiej piosenki zaprezentowała wczoraj nasza ekipa

W czwartek wieczorem rozpoczął się IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki. Już po raz czwarty w Trójmieście, a po raz pierwszy w przebudowanej słynnej Operze Leśnej w Sopocie brzmiała polska i zagraniczna piosenka. Imprezę oglądać będzie na widowni około 4100 osób oraz miliony widzów „Interwizji”.

17 polskich piosenkarek i piosenkarzy wykonało w pierwszym dniu piosenki naszych kompozytorów. Bez mała cała czołówka krajowego piosenkarstwa zaprezentowała najnowszy, całoroczny dorobek w zakresie polskiej piosenki. Następnie odbędą się: dzień międzynarodowy, dzień polski oraz galowy koncert laureatów pod hasłem „Piosenka nie zna granic”.

Rozpoczęcie Festiwalu poprzedzone zostało intensywnymi próbami piosenkarek i piosenkarzy z orkiestrami. Wskutek uszkodzenia dachu czasu było bardzo mało i odbyły się one w pomieszczeniach zastępczych. Ostatnia generalna próba polskich uczestników eliminacji krajowej trwała prawie całą noc z 5 na 6 bm. Przed południem próbę odbywali piosenkarze zagraniczni. Uczestnicy IV Międzynarodowego Festiwalu, piosenkarze, jurorzy, muzycy oraz zaproszeni goście spotkali się w środę w salach Grand-Hotelu, gdzie tradycyjną lampką wina podejmował ich gospodarz.

15 bm. w Studziankach odzie się uroczysty apel poległych z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego i jednostki pancernej, która salutem z dział uczci pamięć poległych.

W niedzielę 16 bm. na polu bitwy odbędzie się wielki wiec z udziałem uczestników bitwy, delegacji jednostek wojskowych i społeczeństwa. Po wiecu odsłonięty zostanie pomnik-mauzoleum ku czci poległych tu żołnierzy.

W czasie uroczystości uczestnikom bitwy zostanie wręczone odznaki upamiętniające udział w walkach pod Studziankami. (PAP)

Rada Bezpieczeństwa rozpatruje konflikt w Zatoce Tonkińskiej

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa rozpoczęło się w środę w atmosferze kryzysu, wywołanego agresywnymi poczynaniami sił zbrojnych USA wobec Demokratycznej Republiki Wietnamu.

We wtorek późnym wieczorem, gdy samoloty amerykańskie mające swe bazy na lotniskowcach VII Floty, na rozkaz prezydenta Johnsona już bombardowały porty północ-

no-wietnamskie, stały przedstawiciel USA w ONZ, Adlai Stevenson zażądał natychmiastowego zwołania Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia „poważnej sytuacji, powstałej wskutek ataków podejmowanych przez reżim w Hanoi (tak Waszyngton nazywa rząd DRW) na okręty wojenne USA na wodach międzynarodowych.

Krok ten podjęty był w celu stworzenia wrażenia, iż akcja wojskowa USA odbywa się zgodnie z artykułem 51 Karty NZ przewidującym prawo do samoobrony.

Jak przyznał w środę przedstawiciel misji amerykańskiej w ONZ, USA nie konsultowały się uprzednio z sojusznikami z NATO — W. Brytanią i Francją, które mogą być wciągnięte w niebezpieczny rozwój wydarzeń. Natomiast prezydent Johnson zawczasu

zawiadomił Goldwatera o zamierzonej akcji wojskowej i uzyskał jego aprobatę.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Adlai Stevenson, w przemówieniu na posiedzeniu Rady, powtórzył waszyngtońską wersję wydarzeń w Zatoce Tonkińskiej. Niezmaskowany akt agresji — atak amerykańskich sił lotniczych na terytorium DRW — Stevenson określił jako „stanowcze i ograniczone posunięcie”. Oskarżył on „komunistyczne reżimy” o eksport rewolucji i utrzymywał, że jakoby rządy DRW i ChRL „uzbrajaly bandy” w Wietnamie Południowym.

Jednocześnie przedstawiciel USA zapewniał, że Stany Zjednoczone rzekomo dążą w Azji Południowo-Wschodniej jedynie do pokoju i utrzymania niezależności zaprzyjaźnionych krajów.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego, P. Morozow, —

Dokończenie na str. 2

Oświadczenie agencji TASS

W dniu 5 sierpnia wieczorem Agencja TASS ogłosiła oświadczenie, w którym czytamy między innymi:

Przed kilku dniami dowództwo marynarki wojennej USA na rozkaz prezydenta L. Johnsona zwiększyło liczbę amerykańskich okrętów wojennych w Zatoce Tonkińskiej. Okręty te zajmują się tak zwanym „patrolowaniem” wybrzeży Demokratycznej Republiki Wietnamu, przy czym liczba samolotów bojowych, towarzyszących tym okrętom, została tak że zwiększona. Dowódcy samolotów i okrętów wojennych otrzymali rozkaz atakowania i niszczenia wszelkich jednostek, „które na nie napadną”.

W dniu 4 sierpnia jednostki amerykańskiej marynarki wojennej zatopily dwa kutry torpedowe, należące — jak podał Ministerstwo Obrony USA — do Demokratycznej Republiki Wietnamu, a lotnictwo amerykańskie naruszyło obszar powietrzny DRW i dokonało nalotu na jej obiekty nadbrzeżne.

Dłaczego amerykańskie okręty wojenne i samoloty zjawily się w Zatoce Tonkińskiej

oddalonej o tysiące kilometrów od wybrzeży Stanów Zjednoczonych? Wiadomo przecież powszechnie, że zatoka ta leży u wybrzeży Demokratycznej Republiki Wietnamu oraz



Chińskiej Republiki Ludowej i wciąż się głęboko w terytorium tych krajów.

Teraz już jasne się staje, że obecność jednostek marynarki wojennej USA w Zatoce Tonkińskiej stworzyła tym sytuację, brzemienneą w niebezpieczne komplikacje. Nie można nie brać pod uwagę faktu, że nowe amerykańskie posunięcia militarne są dokonywane w warunkach gdy reakcyjne siły w Stanach Zjednoczonych i wykonująca ich wojska amerykańskie domagają się usilnie rozszerzenia zasięgu amerykańskiej interwencji i działań wojennych na Demokratyczną Republikę Wietnamu.

W radzieckich kołach miarodajnych agresywne posunięcie USA w Zatoce Tonkińskiej, prowadzące do niebezpiecznego zaognienia i tak już napiętej sytuacji w Azji Południowo-Wschodniej, są stanowczo potępiane. Tego rodzaju poczynania oraz dalsze pochopne kroki lub prowokacje w tym rejonie mogą spowodować wydarzenia, które mogłyby przekształcić dotychczasowe incydenty w szeroki konflikt zbrojny, ze wszystkimi wypływającymi stąd niebezpiecznymi następstwami. Odpowiedzialność za takie następstwa spadnie — rzecz jasna — na Stany Zjednoczone.

Król Afganistanu odwiedzi ChRL

Król Afganistanu Zahir Szah złoży wraz z małżonką wizytę w połowie października br. Chińskiej Republice Ludowej. Przybędzie on do Pekinu na zaproszenie przewodniczącego ChRL, Liu Szaot-si. (PAP)

Żniwa dobiegają końca

Powstał Wojewódzki Komitet Dożynkowy

Tegoroczne żniwa w Wielkopolsce dobiegają powoli końca. Na pniu pozostało niewiele owsa i pszenicy jarej. Inne zboża kłosowe znajdują się w stodołach lub stertach. Na wsi trwają intensywne omloty, zwłaszcza zbóż siewnych przeznaczonych do kwalifikacji. W tych okolicznościach organizacje rolnicze rozpoczęły przygotowania do uroczystości dożynkowych.

Centralne Dożynki ogólnokrajowe odbędą się — jak wiadomo 6 września br. w Warszawie z udziałem 40 tysięcy rolników i robotników rolnych. Z Wielkopolski pojedzie w tym roku do Warszawy 3500 osób, w tej liczbie 2400 delegatów kółek rolniczych, 800 osób z PGR i innych państwowych gospodarstw rolnych, 170 osób ze spółdzielni produkcyjnych, 70 osób z państwowych ośrodków maszynowych, 60 osób z gminnych spółdzielni itd. Wyjazd nastąpi w przededniu uroczystości — jak co roku — trzema specjalnymi pociągami z Poznania, Leszna i Pili.

Regionalne obchody dożynkowe rozpoczyna się w naszym województwie już około 15 bm i odbywać się będą w róż

Na Wybrzeżu deszcze i zimno

Od kilku dni na Wybrzeżu Koszalińskim leje deszcz, jest zimno, wieją silne wiatry. Na plażach pustki. Wzrasta frekwencja w kinach, klubach i kawiarniach. Kina w Ustroniu Morskim, Międzyzdrojach i Uście Wyświślańskim codziennie po 4—5 seansów. 2 pierwsze przeznaczone są zazwyczaj dla dzieci z kolonii i obozów.

Posiedzenie KERM

Zatwierdzenie budowy kopalni „Józwin”

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dn. 6 bm. zatwierdził założenia budowy kopalni odkrywkowej węgla brunatnego w miejscowości Józwin w pow. Konin.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów ustalił program dalszego rozwoju produkcji aparatury elektrycznej dostosowanej do pracy w pomieszczeniach zagrożonych wybuchem gazów, pary lub pyłów. Realizacja tego programu zapewni pełne pokrycie zapotrzebowania kopalń i zakładów przemysłowych oraz umożliwi eksport tej aparatury.

Powieto uchwala, która ustala zakłady gospodarki uspołecznionej obowiązane w latach 1964—67 do budowy urządzeń zabezpieczających wodę przed zanieczyszczeniem. Uchwala wymienia także rodzaje tych urządzeń oraz terminy ich wykonania.

Ostra debata nad programem rządu Moro

Wystąpienie P. Togliattiego

W izbie posłów parlamentu włoskiego toczy się dyskusja nad wotum zaufania dla drugiego gabinetu premiera Moro. Wzięli w niej dotychczas udział m. in. sekretarz generalny WPK Palmiro Togliatti, przywódca prawicy chrześcijańskiej demokracji Scelba.

Togliatti zapowiedział na wstępie, iż masy ludowe przeciwstawiają się krokom, jakie obecny rząd zamierza podjąć w dziedzinie gospodarczej, bowiem uważają, że „obecne trudności w sytuacji gospodarczej należy pokonywać przy użyciu środków uwzględniających przede wszystkim przyczynę, jakie trudności te spowodowały”. Walkę przeciwko inflacji należy oprzeć nie na ograniczaniu zarobków mas pracujących, lecz na ograniczeniu wpływów i działalności monopolu, na planowaniu gospodarki, kontroli społecznej w dziedzinie zarządzania wielkimi przedsiębiorstwami.

Togliatti skrytykował stanowisko Włoskiej Partii Socjalistycznej, która uczestnicząc w rządzie umożliwia „chrześcijańskiej demokracji realizowanie jej zamiarów”.

Przywódca prawicy chadeckiej, Scelba, zaatakował pośrednio założenia „chrześcijańskiej demokracji” realizujące politykę zagraniczną, opo-

wiedział się w kwestii współpracy europejskiej z linią propagowaną przez Paryż—Bonn, gdyż „stawiając sobie za cel sabotowanie Francji i de Gaulle'a, a Włochy nie robią nic, by przyspieszyć unifikację europejską”.

W 19 rocznicę tragedii

Uroczystość żałobna w Hiroszimie

Ponad 30 tys. osób zebrało się w czwartek na uroczystości żałobnej, która odbyła się przed pomnikiem ofiar bomby atomowej w Parku Pokoju w Hiroszimie. Uczestniczyli tam pamięć wszystkich tych, którzy zginęli od wybuchu pierwszej bomby atomowej w dniu 6 sierpnia 1945 r.

Przy dźwiękach muzyki żałobnej gubernator prefektury Hiroszima, burmistrz miasta oraz członkowie parlamentu złożyli wieńce przed pomnikiem ofiar bomby atomowej. Następnie burmistrz S. Hamai, rozpoczął odczytywanie „Deklaracji Pokoju”.

Godzina 8.15 — Hamai przeżywa przemówienie i w niebo wzbijają się setki gołębi. W tym samym czasie 19 lat temu nad Hiroszimą, wybuchła amerykańska bomba atomowa zabijając ponad 200 tys. ludzi.

Po odczytaniu listów premiera Ikedy oraz przewodniczących obu izb parlamentu japońskiego na trybunie znajduje miejsce Hiroko Ogi. 6 sierpnia kończy ona 19 lat — urodziła się w tym tragicznym dniu, kiedy bomba atomowa przekształciła Hiroszimę w kupę gruzu i równocześnie pozbawiła ją rodziców.

Po uroczystości centralnej w 40 punktach miasta odbyły się wiece, na których demonstrowano przeciwko wszelkiej broni nuklearnej. (PAP)



Najszybszy pociąg świata

W Japonii uruchomiono na trasie Tokio — Osaka najszybszy pociąg świata. „Ekspres Super-Marzenie” rozwija prędkość 200 km na godzinę. Na zdjęciu: najszybszy pociąg świata przed próbą podróży na dworcu w Tokio.

Fot. — CAF

Wokół konfliktu w Zatoce Tonkińskiej

Dokończenie ze str. 1

stwierdził, że po tym, gdy Rada otrzymała od delegata USA jedną wersję wydarzeń, dla obiektywnego rozpatrzenia sprawy niezbędna jest informacja od rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Jeśli rząd DRW zechce wziąć udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, to Rada obowiązana jest natychmiast zaprosić przedstawicieli DRW do wzięcia udziału w debacie. Jest to całkowicie zgodne z artykułem 32 Karty NZ. Związek Radziecki — kontynuował przedstawiciel ZSRR — potępia akcje USA, które wysłały swą flotę wojenną do Zatoki Tonkińskiej. Rząd radziecki zdecydowanie potępia bombardowanie przez siły zbrojne USA nadmorskich obiektów Demokratycznej Republiki Wietnamu i uważa, że Stany Zjednoczone natychmiast powinny położyć kres swym działaniom wojennym wobec DRW. W przeciwnym wypadku, na USA spadnie całkowita odpowiedzialność za następstwa tych posunięć.

Jako pierwszy krok, bez którego niemożliwe jest obiektywne rozpatrzenie sprawy, przedstawiciel ZSRR zaproponował Radzie, aby niezwłocznie uchwaliła następującą rezolucję:

W związku ze skargą rządu USA, głoszącą, że jakoby miał miejsce atak kutrów torpedowych DRW na niszczyciele USA, Rada Bezpieczeństwa:

1. poleca przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa, aby zwrócił się do rządu DRW z prośbą o natychmiastowe przekazanie Radzie

niezbędnej informacji w związku ze skargą USA;

2. zaprasza przedstawicieli rządu DRW, aby niezwłocznie wzięli udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel W. Brytanii, Jackling, usprawiedliwił agresywne akcje Stanów Zjednoczonych.

Delegat Francji, Roger Seydoux, oświadczył, iż w opinii jego delegacji, powinny być wysłuchane obie strony, zaangażowane w konflikt. Poparł on propozycję w sprawie zaproszenia przedstawicieli rządu DRW do wzięcia udziału w pracach Rady bez prawa głosu. Wypowiedział się on jednakże za tym, aby propozycja dotycząca zaproszenia przedstawicieli DRW przyjęta została bez głosowania nad rezolucją, ponieważ spory z powodu sformułowań, mogą przeciągnąć dyskusję w Radzie.

Stevenson oświadczył, że jego delegacja nie wyraża sprzeciwu wobec zaproszenia przedstawicieli DRW, jeśli by zaproszony został również przedstawiciel Wietnamu Południowego.

Przedstawiciel ZSRR, Morozow, zwrócił uwagę na fakt, iż Stany Zjednoczone wniosły skargę na działania DRW i dlatego dla omówienia tej sprawy nie ma żadnej potrzeby wysłuchiwanie przedstawicieli z Południowego Wietnamu.

Na zakończenie posiedzenia, Rada poleciła jej przewodniczącemu, Nielsonowi, aby przeprowadził konsultacje w oparciu o propozycję przedstawicieli Francji. Na tym Rada przerwała swą dyskusję. Data kolejnego posiedzenia będzie ogłoszona później.

PAP

Oświadczenie rządu ChRL

Agencja Nowych Chin opublikowała oświadczenie rządu Chińskiej Republiki Ludowej w związku z wydarzeniami w Zatoce Tonkińskiej.

Oświadczenie to stwierdza m. in., że w dniu 2 sierpnia amerykański okręt wojenny wtargnął na wody terytorialne Wietnamu i że naród wietnamski miał oczywiste prawo wystąpienia w obronie własnej. Jakkolwiek strona amerykańska nie doznała

wówczas żadnych strat, rząd USA skorzystał z okazji, by stworzyć tzw. incydent w Zatoce Tonkińskiej.

Omawiając następnie wydarzenia, jakie zaszły u wybrzeży DRW w dniu 4 sierpnia wieczorem, oświadczenie podkreśla, że nawet relacje amerykańskie przyznawały, iż w dniu tym widzialność we wspomnianym rejonie była bardzo zła. Jednakże doniesienia z Waszyngtonu stwierdziły nagle, że „okręty amerykańskie odkryły z daleka obecność okrętów wojennych DRW” i że doszło do starcia.

Powołując się na wypowiedź rzecznika DRW, oświadczenie głosi, że w rzeczywistości tzw. drugi incydent w Zatoce Tonkińskiej w dniu 4 sierpnia w ogóle się nie zdarzył. Nocy tej nie było ani jednego okrętu wojennego DRW na wodach, gdzie znajdowały się amerykańskie jednostki wojenne. Tymczasem rząd USA utrzymywał, że flota amerykańska uszkodziła i zatopiła dwa okręty wojenne DRW, nie może jednak przedstawić na to żadnego dowodu.

W dalszym ciągu oświadczenie przytacza inne fakty prowokacji USA przeciwko DRW. Przypomina ono, że 30 lipca amerykańskie okręty

wojenne wtargnęły na wody terytorialne DRW i ostrzelały wyspy Hon Me i Hon Ngu. W dniach 1 i 2 sierpnia natomiast samoloty amerykańskie zbombardowały posterunek graniczny i wioskę na terytorium DRW w pobliżu granicy wietnamsko-laotańskiej.

Oświadczenie stwierdza, że swą akcją rząd USA „uczynił pierwszy krok ku rozszerzeniu wojny w Indochinach”, i określa sytuację jako nader poważną.

Dalej oświadczenie podkreśla, że rząd chiński w całej pełni popiera słuszne stanowisko DRW. Demokratyczna

Republika Wietnamu zdobyła prawo walki przeciwko agresji, zaś wszystkie kraje, przestrzegające porozumień genewskich, mają prawo udzielenia pomocy DRW w tej walce.

Oświadczenie zwraca uwagę, że DRW i ChRL są krajami sąsiadującymi, blisko ze sobą związanymi. Podkreśla ono również solidarność podstawy krajów socjalistycznych w obliczu agresji przeciw DRW.

W zakończeniu rząd ChRL stwierdza, że naród chiński absolutnie nie pozostanie obojętny wobec agresji amerykańskiej przeciwko DRW.

Senator Morse:

Wojna w Azji musi być uznana za niedopuszczalną

Senator Wayne Morse, demokrat z Oregonu, członek komisji spraw zagranicznych, ostro skrytykował w przemówieniu wygłoszonym w środę prowokacyjną politykę Stanów Zjednoczonych w Wietnamie i zapowiedział głosowanie przeciwko rezolucji, upowładniającej prezydenta do podjęcia wszelkich niezbędnych kroków, nie wyłączając użycia siły zbrojnej.

Morse stwierdził, że polityka Stanów Zjednoczonych w Wietnamie Południowym stanowiła od 10 lat pogwałcenie układów genewskich, Karty NZ i postanowień układu SEATO. „Od 10 lat — powiedział Morse — nasza polityka w Wietnamie Południowym zmierzała do narzucenia militarnego rozwiązania politycznego i ekonomicznego problemu. Od pewnego czasu prowadzimy zamaskowaną wojnę w Azji Południowo-Wschodniej zamiast szukać pokoju. Było rzeczą nieuchronną i nieuniknioną, że prędzej czy później, realizując tę politykę, będziemy musieli zaangażować się w jawnych aktach wojny i obecnie to właśnie robimy.

Mówca podkreślił, że zawsze było jasne, iż „wojna w samym Wietnamie Południowym nie mogła być wygrana, gdyż junta Khanh — podobnie jak jego następów — poprzedników — nie może utrzymać się przy władzy bez wydatnego i bezpośredniego poparcia militarnego ze strony USA, co byłoby możliwe tylko wówczas, gdyby wojna została rozszerzona na I dlatego wojna została rozszerzona...”

Senator Morse oświadczył, że jest coraz więcej dowodów na to, iż w ciągu ostatnich kilku miesięcy „zarówno Pentagon jak i Departament Stanu przygotowywały rozszerzenie wojny na Wietnam Północny i udzielały „biednych porad Białemu Domowi co do tego, w jakim kierunku powinna zmierzać słuszna polityka zagraniczna USA w Azji Południowo-Wschodniej”.

Nawiązując do ostatnich incydentów w Zatoce Tonkińskiej, senator Morse oświadczył, iż „wiadomo jest, że okręty wojenne Południowego Wietnamu bombardowały niedawno dwie wyspy północnowietnamskie położone w odległości 3 do 5 lub 6 mil od wybrzeża Północnego Wietnamu... W tym czasie, gdy okręty południowowietnamskie dokonywały ataku, okręty amerykańskie — jak podają dzienniki — patrolowały Zatokę Tonkińską, przypuszczalnie w odległości od 6 do 11 mil od wybrzeży Wietnamu Północnego”. Stwierdzając, że fakty te dobrane są znane światu i rządowi amerykańskiemu, senator Morse oświadczył, że w ich świetle „oskarżenie przez nas Wietnam Północnego o agresję przyjęte zostanie za granicą z dużą dozą sarkazmu.

Stwierdzając dalej, że prezydent nie ma prawa wysyłania żołnierzy amerykańskich na

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Feliks Bilos.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kółko. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkich działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. O-6

POL MILIONA I SAMOCHÓD
TO TWOJE MARZENIE — REALNE
W „KOZIOŁKACH” ZA TRAFNE
SKRĘŚLENIE.
K4882

Z Cypru

W górach Kyrenii trwa wymiana ognia

W górach Kyrenii, gdzie Turcy cypryjscy sprawują kontrolę nad przełęczą o znaczeniu strategicznym, trwa wymiana strzałów. Wojska ONZ śledzą uważnie sytuację w tym rejonie.

Wojska te nadal uskarżają się na trudności, jakie napotykają zarówno ze strony Greków, jak Turków cypryjskich w poruszaniu się po wyspie. Na drogach łączących Nikozję z Limassolem i Famagustą nowo wzniesione barykady uniemożliwiają przejazd oddziałów ONZ. Sprawa ta, według informacji greckiej prasy cypryjskiej, była tematem rozmowy prezydenta Makariosa z dowódcą wojsk ONZ gen. Thimayyą. Zdaniem tej prasy, Makarios gotów jest przyznać oddziałom ONZ prawo do jak najszerszej swobody poruszania się po wyspie, pod warunkiem jednak, iż „pozostawia w spokoju” wszelkie „instalacje rządowe” łącznie z portami i obozami wojskowymi. (PAP)

Z Algierii

Ujęcie grupy kontrrewolucjonistów

Dziennik „Alger Republicain” donosi w czwartek, że władze aresztowały w okręgu Konstantyn pięciu członków bandy kontrrewolucyjnej. Banda popełniła liczne zbrodnie, w tym jedno morderstwo, i przeprowadziła atak na jeden z posterunków żandarmerii.

Siły bezpieczeństwa zajęły znaczną ilość broni. (PAP)

Rada Bezpieczeństwa, zwołana w trybie nagłym, ma do rozpatrzenia dwie wersje na temat alarmujących wydarzeń w Zatoce Tonkińskiej. Okoliczności jednak jasno wskazują na rzeczywistych sprawców incydent, który posłużył Stanom Zjednoczonym za pretekst do rozpoczęcia działań wojennych przeciwko obiektom na wybrzeżu Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Zatoka Tonkińska w całości objęta jest wybrzeżami Wietnamu Północnego i Chin. Sama obecność amerykańskich okrętów wojennych na tych wodach miała charakter prowokacji, stwarzającej okazję do konfliktów. Starcie pomiędzy wietnamskimi jednostkami floty wojennej i amerykańskim okrętem poprzedziło ostrzelanie przez okręty rządu sajgońskiego wysp Hon Me i Hon Ngu, wchodzących w skład terytorium DRW. 1 sierpnia samoloty amerykańskie bombardowały i ostrzeliwały północnowietnamskie pogranicze.

W Stanach Zjednoczonych ekstremiści politycy skrajnej prawicy i koła wojskowe od dawna publicznie domagają się rozszerzenia działań wojennych w Indochinach na Laos i Wietnam Północny. Prawicowcy zamach laotańskich protegowanych Waszyngtonu przeciwko neutralnemu statusowi państwa bez wą-

tpienia pozostawał w ścisłym związku z tą kampanią. Niepowodzenia amerykańskiej interwencji przeciwko partyzantom Vietcongu wznowiły jeszcze na terenie USA nawoływania do „marszu na północ”. Premier sajgoński, generał Khanh, sam zagrożony nowym puczem wojskowym, domagał się coraz natarczywiej sygnału do napaści na terytorium Wietnamu Północnego. Jasne, że w interesie tych grup leżało spowodowanie incydentu w Zatoce Tonkińskiej, czemu nie zaprzecza nawet prasa amerykańska.

Prezydent Johnson do ostatniej chwili zapewniał, że Stany Zjednoczone nie dają do rozszerzenia działań wojennych w Wietnamie. Mimo tego, mimo uzasadnionego podejrzenia prowokacji i bagatelizacji incydentu, dał rozkaz do odwetowej akcji na wybrzeżu północnowietnamskim.

Czy są to pierwsze skutki wystąpienia Goldwata? Niektórzy komentatorzy przewidywali, że wybór senatora z Arizony na kandydata partii republikańskiej do prezydentury spowoduje niebezpieczne przesunięcie na prawo akcentów w polityce wewnętrznej i zagranicznej rządu amerykańskiego. Groźna alter-

natywa, jaką byłby wybór Goldwata, zapewnia Johnsonowi w każdym razie poparcie umiarkowanej opinii publicznej. Główny wysiłek partii demokratycznej może się więc bezkarnie kierować na pozyskanie reakcyjnej prawicy. Rzecz jasna, że grozi to ściągnięciem polityki Waszyngtonu na platformę najbardziej agresywnego antykomunizmu. Napaść na terytorium Wietnamu Północnego idzie po tej linii. Znalazła też pełną aprobatę samego Goldwata.

Powaga wydarzeń w Zatoce Tonkińskiej jest dla każdego oczywista. 8 tys. uczonych amerykańskich podpisało petycję, apelującą do Johnsona, aby zapobiegł rozszerzeniu wojny na Półwyspie Indochińskim. Wcześniejse wypowiedzi prezydenta każą przypuszczać, że również rząd w Waszyngtonie zdaje sobie sprawę z możliwych następstw kontynuowania agresji w Azji Południowo-Wschodniej.

W tych okolicznościach autorytet Rady Bezpieczeństwa, poparty głosami opinii międzynarodowej, może wskazać rozwiązanie, które w porę umożliwi stłumienie niebezpiecznego zarzewia.

W. B.

Elektryfikacja - ale jaka?

Szczycimy się — i słusznie — rozmiarami elektryfikacji wsi. 70 procent zagrod wiejskich w kraju (przeszło 2,5 miliona) korzysta już z prądu elektrycznego. Województwa zachodnie są zelektryfikowane nawet w 95 procentach. Dzięki temu właśnie np. liczba radio odbiorników na wsi przekroczyła dwa miliony. Ale elektryczne światło na wsi, czy radio — to nie wszystko. Przysłowiowa żarówka może być symbolem wyjścia z zafobania — prawdziwa nowoczesność związana jest jednak z wykorzystaniem energii elektrycznej nie tylko dla celów kultury, lecz również gospodarczych.

"Baza energetyczna" jest już gotowa. A tymczasem... W ub. r. na 100 zelektryfikowanych gospodarstw, chłopskich — np. tylko 12 posiadało silniki elektryczne. Są to dane przeciętne — ale np. w Białostoku miały silniki tylko 3 gospodarstwa na 100. Średnio w kraju przeciętne gospodarstwo zużywa rocznie jedynie około 340 kWh. A więc tyle, ile 4-osobowa rodzina w mieszkaniu w ciągu kwartału (!). I to rodzina nie trudniącą się produkcją, tylko po prostu dobrze wyposażoną: w pralkę, telewizor itp.

Tak przedstawia się sytuacja w odniesieniu do gospodarstw. A gdy porównać zużycie elektryczności w stosunku do powierzchni gruntów ornych — okaże się, że nasza wieś jest daleko w tyle nie tylko za Szwecją czy Szwajcarią, ale również za po bliką wsią w NRD. Dodajmy, że małe jest również wykorzystanie możliwości, jakie daje elektryczność w takich "fabrykach chleba" jak PGR-y: zaledwie o 50 procent większe niż w gospodarstwach indywidualnych (tylko około 110 kWh na 1 hektar).

CZARODZIEJSKA RÓZDZKA

A tymczasem gospodarce zastosowanie energii elektrycznej, jego wyniki, można porównać do dotknięcia czarodziejską różdżką. Np. wyłączenie się prądem przy takich pracach, jak srurowanie, cięcie siewki, czyszczenie zbóż itp. pozwala zaoszczędzić 2/3 czasu rolnika! (Silnik, który

wykonuje te prace, amortyzuje się już w ciągu 3 lat). Rolnika — i kobiety na wsi, która ze względu na pracę "w obejściu" w rolniczym sezonie od wiosny do jesieni sypia po 4-5 godzin. Tak więc upowszechnienie korzystania z energii elektrycznej — to również problem społeczny na wsi. I zdrowotny. Ile bowiem kobiet cierpi ze względu na ciężką, fizyczną pracę ponad siły kobiecego organizmu! (Przykład pierwszy z brzegu: czerpanie wiader wody ze studni — co może załatwić pompa).

Tak przedstawia się sytuacja, gdy idzie o najprostsze zastosowanie elektryczności. Ale są i inne możliwości. Głównym się np. nad rozwojem hodowli. Obliczone, że zastosowanie elektrycznego wentylatora do siana, pozwala na takie zmniejszenie strat cennych składników paszy, że gdyby zastosować ten sposób tylko do połowy zbierania w Polsce siana, to za pomocą wentylatorów można by wyżywić... o 2 mln. sztuk bydła więcej! Inny przykład: doprowadzenie elektryczności umożliwia zastosowanie w hodowli naświetlania promieniami ultrafioletowymi. A to powoduje wzrost wagi prosiąt o 1/4 (podobnie i cieląt), nośność kur wzrasta o 20-25 proc., krowy dają o 10 proc. więcej mleka itp.

Zastosowanie energii elektrycznej zmniejsza z jednej strony koszty produkcji — z drugiej oszczędza czas i wysiłek. Jak to jest dla rolnika — i całej gospodarki — cenne — świadczy fakt, że przeszło 2/3 gospodarstw spośród tych, które ograniczają hodowlę, — robi to ze względu na brak rąk do pracy!

BRAK ARMAT...

Za te braki nie trzeba winić rolnika. Po prostu nie ma on przysiółkowych armat. Trudno w to uwierzyć — ale produkcja urządzeń związanych z elektryfikacją wsi nie ma u nas nie istnieje! W bieżącym roku przemysł ma wyprodukować np. aż... 5000 parników. Produkcja dożarek elektrycznych, czy wentylatorów do siana, zamyka się także w liczbie kilku tysięcy sztuk, produkcja warków obliczana jest nawet już nie w pojedynczych tysiącach, ale w setkach sztuk itp.

Kłopotujemy się o rozwój rolnictwa. I przeznaczamy wielkie środki na inwestycje z tym związane w różnych dziedzinach. Wykorzystamy więc i te możliwości. Nie są to przecież urządzenia skomplikowane, przemysł może je robić bez trudu. Obliczenie ko rzyści pozwala stwierdzić nie tylko, że rozwój produkcji takich urządzeń jest celowy i konieczny — ale też, że jest to jedno z najbardziej opłacalnych przedsięwzięć.

ANDRZEJ POLANOWSKI

Łaska. Proszę łaski. Łaskawość. Nie rób łaski. Łaskawi Państwo. Bądź łaskaw. Dajcie co łaska. Słowo, które w polskim języku powtarza się często i przy każdej okazji, które ma mnóstwo znaczeń i zabarwień. Słowo, które wprowadzone w czyn staje się groźne.

Siedzimy oto z zagranicznym gościem w restauracji. Zapatrzonej w siną dal i zniechęcony brakiem kafelek na naszym stole kelner pełni swe obowiązki z miną wyraźnie znudzoną. Nasz gość mówi: „Coś mi się wydaje, że on obsługuje nas jak z łaski...”

Stoimy przed biurkiem urzędnika i czekamy na jego łaskawe spojrzenie. Wreszcie — jest! Ale jakże znudzone i niezadowolone to spojrzenie. Mówimy: „Czy nie byłby pan łaskaw...”

Na klatce schodowej zgasiło światło. Już trzeci dzień ciemno tam jak w grobie. Idziemy więc do „gospodarza domu” czyli po prostu dozorca. Właśnie je obiad i patrzy na nas zdziwiony. — „Panie Józefie — mówimy — może będzie pan dobry i po obiedzie wkręci łaskawie...”

Łaskawcy obsługują nas w sklepach, dbają o czystość ulic, załatwiają nasze podania i wnioski, obsługują nas w domach wczasowych, wożą taksówkami, łączą z innym miastem nasz telefon. Łaskawców namnożyło się u nas jak mrówek. Kto wie, czy sami nie jesteśmy łaskawcami.

A przecież każdy, lub prawie każdy z tych łaskawców wybrał sobie sam, bez przymusu jakiś zawód, podpisywał jakąś umowę, przyjął na siebie wykonywanie określonych obowiązków. Właśnie obowiązków. Tak się jakoś dziwnie składa, że działanie z obowiązku zastępujemy łaską.

Pewien mój znajomy opowiadał mi niedawno wydarzenie, które wypisz, wy-

maluj pasuje do zilustrowania tej anegdoty. Otóż mieszkając w hotelu za granicą stwierdził, że w łazience nie ma kontaktu dla włączenia maszyny do golenia. Długo „bił się z myślami” aż wreszcie poszedł do właściciela i delikatnie napomknął, że taki kontakt w łazience bardzo by się przydał. Za dzień minut byli już w łazience elektrycy a pół godziny później — kontakt. Mój znajomy zbiegł do właściciela, aby złożyć mu podziękowanie za tak „łaskawą” rozpatrzenie jego prośby. „Pan mi dziękuję? — zapytał zdziwiony hotelarz. — To ja pana przeproszam. Była to najmniejsza usługa jaką mogłem dla pana uczynić”

Przymknijcie teraz oczy i przeniescie całą scenkę w naszą rzeczywistość. Możliwe to u nas? Moim zdaniem, nie.

I nie tłumacz tego argumenty natury ekonomicznej, że u nas zawsze pełne hotele i niepotrzebna jest troska o gości, że tamten hotel był prywatny a u nas kierownik ma „tylko” pensję, że tam to się opłaca, a u nas niby nie. Główną rolę odgrywa tutaj poczucie obowiązku, owe automatyczne niemal, a właściwie interpretowanie hasła „klient nasz pan”.

Zresztą może w hotelarstwie działanie z łaski ma mniej groźne skutki. Ale ileż w naszej rzeczywistości strat spowodowanych takim działaniem. Dzieci toną na koloniach, bo opiekunka lub opiekun nie „byli łaskawi” objąć wzrokiem ką-

pieliska. Samochody wpadają na podłogi, bo drożnik „nie był łaskaw...”, turyści topią się w jeziorach, bo konserwator łodzi „nie był łaskaw...”

Śmiem twierdzić, że poczucie obowiązku, odpowiedzialność za przyjętą na siebie pracę łączy się z łatwością uzyskaniem innej pracy, zmniejszoną dyscypliną — łagodnym egzekwowaniem przez pracodawców przyjętych przez pracowników obowiązków.

U podstaw działania „z łaski” leżą tak modne dzisiaj a satyrycznie pojmwane powiedzonka: „czy się stoi czy się leży...”, lub „zrobię — dobrze, nie zrobię — drugie dobrze”.

Dużo wody upłynię w Wiśle i Odrze zanim zmienię się u nas już nazbyt mocno zakorzeniony pogląd na sprawę obowiązku. Łatwość z jaką kiedyś przed laty zdobywało się zabawki w przedszkolu, piłkę w Domu Kultury, miejsce w szkole, pracę w fabryce, owo błogosławione kiedy indziej poczucie zabezpieczonego miejsca pracy i reperkusje braku rąk do pracy, owa formalna jedynie dyscyplina, polegająca na podpisywaniu listy obecności, wyrobiły w nas nawyk działania „z łaski”.

Upamiętnienie sobie ceny jaką płacimy dzisiaj za tamte grzechy i obietnicowa ocena własnych poczynąń w tym zakresie, powinny przyspieszyć proces generalnej rozprawy z wszelką „łaskawością” w naszym życiu codziennym.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

Jerzy Korczak

WAL POMORSKI

POWIEŚĆ DOKUMENTALNA

Pod wieczór pododdziały pierwszego i trzeciego batalionu przybliżyły się do folwarku Byszki. Niedaleko rozciągała się szosa biegnąca z Jastrowia do Szwecji i do Pily przez Płusze.

Nieprzypatkiem kontratakował bez chwili przerwy. Z Jastrowia otrzymał wsparcie: do batalionu marszowego, który należał do 59 dywizji piechoty podesłano jeszcze dwie kompanie Łotyszów. Stamtąd też ostrzelali nacierających z moździerzy i ciężkich dział.

Pułkownik Potapowicz, który wczesnym popołudniem razem ze sztabem przeprowadził się przez Gwdę, urządził swoje stanowisko dowodzenia w cegielni w Płuszu. Cały obsypany brudnym pyłem, ochryply od krzyku biegł od rozłożonej na prowizorycznym stojaku mapy do słuchawki telefonu; co chwila przerywała się łączność i wówczas nawet prawie flegmatyczny pułkownik nerwowo nie wytrzymywał.

— Wykrwawia mi się zupełnie. Wnukowski goni już tylko resztkami. Diabli nadali te Byszki! — mówił do swego zastępcy, kapitana Konińskiego; ten wpadał na stanowisko dowodzenia tylko na krótko i z powrotem wyrwał się na linię, gdzie bez przerwy tkwił także major Urbanowicz. Relacje kapitana były niepełne; sytuacja zmieniała się z minuty na minutę, bo rozróżnieni żołnierze parli naprzód bez względu na straty. A liczba zabitych i rannych wciąż rosła.

— Poległ Łaputa, Gajdanowicz, Błażek, ciężko ranni Kundrowski, Grześkowiak, Koźmin, Masłow. Najlepsi ludzie! — Suchy, beznamiętny głos Konińskiego brzmiał niby żalobny werbel. — Jak tak dalej pójdzie plutony i kompanie zostaną bez dowódców!

— Nie kracz, Edek. Wycofamy na razie Wnukowskiego do drugiego rzutu. Chociaż na dzisiejszą noc. Muszą jego chłopaki odetchnąć, bo inaczej cały batalion pójdzie w drebnię. W pierwszym rzucie będzie teraz nacierać Lewkowski. I Zerdiew po lewej stronie.

— Chyba słusznie. Wnukowski musi złapać nowy oddech! — Kapitan chciwie zaciągnął się dymem; metaliczny huk pocisków przewiercał bębni.

— Żeby ich tylko wykurzyć z tego nasypu. Wgryźli się psubraty w ziemię jak krety! — mruknął pułkownik znad mapy. — Od razu potem uderzymy na Jastrowie. Dalej droga jak po stole!

Rozmowę znów przerwał telefonista. Tym razem nie był to żaden z dowódców batalionu, ale sam Pancernik. Generał Kieniewicz zapytał krótko:

— Byszki już twoje?

Dowódca pułku odchrząknął; przez mgnienie zapanowała kłopotliwa cisza. Tylko trwająca wciąż palba wdzierała się do słuchawki.

— A więc jak? — ponowił pytanie Pancernik.

— Bronią się zaciekłe, ściągnęli z Jastrowia Łotyszów. Mały duży straty.

— To wiem. Myślisz, że mi łeb ze zmartwienia nie siwieje? Ale dopóki nie zdobędziemy Byszki i Jastrowia — stoimy w miejscu. Czy mam ci więcej tłumaczyć? A więc o której będziecie mieli folwark?

— Nie przerywamy ani na chwilę natarcia. Jutro rano zamelduję, że Byszki nasze!

— Toś zuch! — Rozmowa urwała się, ale pułkownik czuł, że dowódca dywizji nie odczołżył jeszcze słuchawki. — Iluś stracił? — usłyszał wreszcie głos generała; nie było w nim teraz ostrej, rozkazującej nuty.

— Jeszcze dokładnie nie wiem. Obliczamy. Ale na pewno więcej niż stu ludzi!

— Stu ludzi, powiadasz? Chcę mieć jak najszybciej dokładne dane. Oczekuję meldunku!

Rozmowa była skończona. Ale, choć pułkownik zobowiązał się przed dowódcą dywizji, że rano zdobędzie folwark, żaden plan, który mógłby skrócić walkę, nie przychodził mu do głowy. Bój, pomimo nocy, nie nie tracił na zacietości. Obydwa bataliony, niepomne na straty, podejmowały ataki i wciąż odrzucane zaciekłym ogniem, wracały na pozycje wyjściowe. Stany liczebne pododdziałów topniały; wciąż przybierały nowe nazwiska zabitych i rannych.

— Chorąży Moskalow i podporucznik Dyrba ranni koło nasypu! — meldował łącznik z batalionu.

Pułkownik nawet nie zauważył pierwszej złyki świtu, która pojawiła się na widnokręgu. Tyle, że nadchodzący dzień zasygnalizowany został wzmogłym ogniem z rusznic przeciwpancernych; na skrzyżowaniu szosy do Jastrowia pojawiły się niemieckie czołgi. Zameldowano o tym z trzeciego batalionu. Zanim jednak dowódca pułku zdążył wydać rozkazy, słuchawka rozbrzmiała od triumfalnego wrzasku:

37 — c.d.n.

Stuchamy z płyt

Halina Kunicka z towarzyszeniem wokalnego Szacha śpiewa: „Nie kłam Porfirio”, „Ułubiony charleston”, „Bardzo lubię”, „Cestynka”, Polskie Nagrania „Pronit”, NO 297, 45 obr. Miłośnikom piosenek kabaretowej polecamy: „Uśmiechnij się, jutro będzie lepiej” i „Łukasz” w wykonaniu Barbary Krattówny z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego B. Klimczuka. Polskie Nagrania „Pronit” SB 112, 45 obr.

W dniu 4 sierpnia 1964 r. zmarł w wieku 75 lat
mgr inż. Seweryn Piskorski
nauczyciel Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracowników P. Z. B. w Poznaniu
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 bm., o godzinie 15.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
KOLEDZY KOMITET RODZICIELSKI
DYREKCJA K4992

Dnia 5 sierpnia 1964 r. zmarł
Telesfor Jankowiak
pracownik Przymusowego Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Poznaniu.
W Zmarłym straciłmy koleżeńskie i sumienne towarzysza pracy.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 8 bm., o godzinie 10.30 na Górczynie.
ZARZĄD
RADA PRACOWNICY 29237g

W dniu 5 sierpnia 1964 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach
Walenty Wachoński
długoletni kierownik gorzelnicy Drzewicko, przeżywszy lat 54.
Zmarły był cenionym i sumiennym pracownikiem, cieszył się uznaniem oraz sympatią dyrektora i współpracowników.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 8 bm., o godzinie 10 w Drzewicko.
Dyrekcja i Rada Zakładowa
PGR DRZEWICKO 29231g

W dniu 6 sierpnia 1964 r. zmarł nagle, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek, przeżywszy lat 50, 5p.
Wincenty Banaszyk
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm., o godzinie 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W głębokim smutku pogrążone
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, Rutkowskiego 3. 29235g

Po pracowitym życiu i ciężkich cierpieniach zmarł tragicznie mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 68, 5p.
Stanisław Janicki
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 8 bm., o godzinie 12 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
ŻONA, CÓRKA, SYN I RODZINA
Poznań, Św. Wojciecha 27 m. 23. 29226g

Dnia 5 sierpnia 1964 r., opatrzony Sakramentami św., odszedł od nas bezpowrotnie, mój najdroższy, ukochany mąż, nasz najlepszy ojciec i dziadek, kochany brat, wuj i szwagier, 5p.
Telesfor Jankowiak
uczestnik strajku szkolnego dzieci wrzesińskich i powstania wielkopolskiego 1918/19
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 8 bm., o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W smutku pogrążona
ŻONA Z RODZINĄ 29228g

Dnia 4 sierpnia br. zmarł nieoczekiwanie
MGR INŻ.
Seweryn Piskorski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 bm., o godzinie 15.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pogrążona
ŻONA Z RODZINĄ K4989

Dnia 5 sierpnia 1964 r. po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zakończył swój pracowity żywot, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 67, 5p.
Czesław Madajczak
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 8 bm., o godzinie 13.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O ciężkiej i bolesnej stracie zawiadamiają
ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘC I WNUKOWIE K4990

W dniu 5 sierpnia 1964 r. zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 67, nasza najdroższa siostra, szwagierka, ciocia, kuzynka, 5p.
z BEGERÓW
Irena Kaczmarek
Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm., o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała, przy ulicy Błuszczykowej.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 8 sierpnia br., o godzinie 8.30 w kościele przy Rynku Wildeckim.
W smutku pogrążona
RODZINA K2912

dział RADIO i TELEWIZJI
RADIO — PROGRAM I: 7.25 Muzyka poranna; 8.30 Plebiscytowa piosenka sierpnia; 9 Koncert solistów; 9.30 Melodie z Kujaw; 9.40 Dla dziecięcych wiejskich i przedszkoli; 10 Koncert dla dorosłych; 10.55 Poranek literacko-muzyczny z Rozgłośni Szczecińskiej; 12.15 Reportaż Redakcji Ekonomicznej; 12.45 Gra Zespół Akordeonistów; 13 Z melodią i piosenką przez świat; 14 „Wkrócenie gladiatorów” fragm. pow. W. Steinberga; 14.20 W kręgu muzyki klasycznej; 15.10 Notatnik kulturalny; 16.05 Kultura pilnie poszukiwana; 16.35 Program młodzieżowy; 17.05 Poradnik językowy; 17.25 Reportaż literacki; 17.50 Encyklopedia Aktualności; 18 Koncert dnia; 19 Polskie melodie ludowe; 19.15 „Ze wsi i o wsi”; 19.40 Słynni pianiści jazzowi; 20.26 Wiad. sport.; 20.30 Transm. Międzyn. Festiwalu Piosenki „Sopot 1964”; 21.35 „Notatnik kulturalny”; 21.45 Koncert żywcem; 22.25 Siołowa Chór Chłopców i Męski pod dyr. Stefana Stulgrosza; 22.45 Grają „Warszawscy Stomperzy”.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.
PROGRAM II: 7.55 Muzyka poranna; 8.35 „Spotkania 64” audycja dokumentalna; 9 Koncert dnia; 9.50 Publicystyka międzynarodowa; 10 Tańce polskie; 10.30 Z życia ZSRR; 11 Koncert muzyki operowej; 12.45 Wązanka melodii tanecznych; 13 Wirtuoz instrumentów dętych; 13.25 „W cieniu puszczy jodłowej” fragm. utworu St. Zeromskiego; 13.45 Muzyka symfoniczna; 14.45 Grają orkiestry rozrywkowe; 15.10 Koncert Chóru a capella PR w Krakowie; 15.30 Dla dzieci; 17.50 Radioexpress; 18 Komentarz Edmunda Pacholskiego; 18.10 Gra Orkiestra Chary Jamesa; 18.30 „Piękna Klara” — aud.; 18.45 Audycja redakcji ekonomicznej; 19.05 Muzyka i aktualności; 19.30 Koncert symfoniczny; 20.25 Profile miast (w przerwie koncertu); 20.45 D. c. koncertu; 22.09 Wiad. sport.; 22.12 Studio Współczesne „Barjery dźwięku” słuch.; 22.55 Melodie rozrywkowe; 23.12 Radiowe Studio Piosenki; 23.37 Muzyka taneczna.
WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 15, 21.42, 23.50.
TELEWIZJA: 17.50 Teatrzyk „Violiniek” (W-wa); 18.25 Program ekonomiczny „Granice opłacalności” (W-wa); 18.55 Film seryjny „Gra Guj Lombardo” (lok.); 19.20 Program dokument. „Ostatni półow braci Marth” (W-wa); 19.50 Dobranoc (W-wa); 20 Dziennik (W-wa); 20.40 IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie (Gdańsk) — w przerwie — około 21.50 — wiadomości (W-wa).

Kłopoty z wodą

Urbanizacyjne mity i rzeczywistość

Gdyby tak pewnego dnia jakimś uczniowi przyszło do głowy zapytać swego profesora matematyki, ile mieszkańców województwa poznańskiego zużywa wody rocznie, ten byłby w nie lada kłopot. Bo jak to obliczyć? Przecież większość mieszkańców nie tylko wsi, ale i miast Wielkopolski nadal czerpie wodę ze studni, przy których nie ma liczników. Wprawdzie mamy sto miast i miasteczek (najwięcej w kraju), ale ich urbanizacja, zwłaszcza w zakresie usług komunalnych należy do przebrzmiałych mitów, czego nie można żadną miarą wytłumaczyć urzędnikom odpowiedniego resortu.

Prawda natomiast jest taka, że wodociągi i kanalizacje (niekiedy tylko deszczowa) posiada zaledwie 1/3 miast Wielkopolski, zresztą też w ograniczonym zakresie (przeważnie centrum, nowe osiedla). Kilka miast powiatowych nie ma podstawowych urządzeń komunalnych, cierpiąc chronicznie na brak wody, dotyczy to m. in. Pleszewa, Słupcy, Czarnkowa, Wągrowca. To ostatnie ma wyraźnego pecha, bo zaplanowane inwestycje komunalne od paru lat skreślano. Zawsze były ważniejsze budowy i obiekty, niekoniecznie w naszym województwie, bo Wielkopolskie — jak już się utarło powiedzonko — i tak sobie dadzą radę.

Jakoś radę dają, eksploatując ponad miarę i możliwości przestarzałe urządzenia

(np. w stuletnich staruszkach-gazowniach) dźwigając wodę z jednej niekiedy studni miejskiej kąpiąc się raz około Wielkiej Nocy, żeby przypadkiem nie przekroczyć planu łaźniogodzin.

Żeby nasze stwierdzenia nie były gołosłowne, posłużymy się danymi Wojewódzkiego Zrzeszenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, instytucji koordynującej świadczenia usług dla ludności miast. Plan tegoroczny zakładał, że wartość usług komunalnych sięgnie 32 828 000 zł, z tego w półroczu zrealizowano sumę 17 035 000 zł (51,9 procent planu).

Właśnie produkcja wody stanowi jedną z najważniejszych pozycji. Przedsiębiorstwa komunalne sprzedały w minionym półroczu 11 394 000 m³ wody (52,6 procent planu), to znaczy o 10,2 procent więcej w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku. Znaczną część wody zużył, jak zwykle, przemysł terenowy; w gospodarstwach domowych zużyto jej nawet mniej niż przewidywano, bo tylko 5 811 000 m³, co stanowi 49,8 procent planu rocznego (m. in. skutek niskiego ciśnienia wody). Z pobieżnych obliczeń wynika, że na jednego mieszkańca miast (bez Poznania) przypadało około 10 litrów wody rocznie! Nonsens, tylko pozory. Tyle wody dostarczają urządzenia komunalne, zatem większość mieszkańców musi korzystać z innych źródeł.

Z usługami gazowymi sytuacja jest też niezbyt wesoła, szczególnie, jeśli idzie o gaz bezprzewodowy w butlach. Zapotrzebowanie zwiększyło się kolosalnie. W półroczu 1963 roku świadczone usługi tego rodzaju za 128 000 zł, a już w minionym półroczu za 631 000 zł (wzrost o 393 procent). Mimo to nadal potrzeby nie są

pokryte, brakuje kucharek, reduktorów, no i samego gazu w butlach.

Jeśli piszemy o tych trudnościach, to nie po to, by krytykować pracę przedsiębiorstw komunalnych. Jak stwierdziliśmy wyżej, robią one co mogą, aby sprostać niełatwym zadaniom. Mimo przestarzałych urządzeń, niewielkich nakładów inwestycyjnych i na remonty, starają się one — (jak wskazują wyniki półroczna), wykonywać plany z nadwyżką. Dla przykładu usługi pralnicze zrealizowano w 51,1 procenta (308 ton odzieży), czyszczenie chemiczne — 486 ton, farbowanie — 69 ton. Łącznie miejskie przyjeły 298 683 wizyty (52,3 procenta planu), z komunikacji miejskiej (Piła, Gniezno, Ostrów, Kalisz i Kórnik) skorzystało 16 480 000 osób, hotele udzieliły 185 935 noclegów.

Czy można było zrobić więcej? Jeśli tak, to niewiele z powodów przytoczonych wyżej. Czy to wystarcza ludności licznych miast i miasteczek Wielkopolski? Na pewno nie. Potrzeby są znacznie większe, jeśli chodzi o usługi wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe, remonty mieszkań. Czy w najbliższych latach się to zmieni na lepsze? W pewnym sensie tak, ale o tym innym razem.

MARIA POLCYN

do redaktora

• *czu* •

Tak się złożyło w tym roku, że zaraz po powrocie z wczasów piszemy o nich. Po prostu pragniemy, by nasi następcy „takich wczasów” nie przeżywali. Ale do rzeczy.

16 lipca wieczorem przybyliśmy do ośrodka PTTK w Morzyczynie nad Jeziorem Miedwie (koto Stargardu). Przyjął nas kierownik szkółki kajakowej, odebrał dowody i od razu zapewnił, że o pokojach dwuosobowych nie ma co marzyć. Bo są już zajęte od tygodnia. Rozłączył małżeństwa i na nasze protesty... odmówił nawet wydania sprętu kajakowego. Dopiero interwencja u kierownika ośrodka przypomniła młodemu kierownikowi „szkółki”, że tabakiera do nosa a nie odwrotnie. Niemniej w dalszym ciągu odczuwaliśmy różne drobne szkazy.

Dodatkowa przyjemność to stołowanie się. Ustalono, że posiłki wydawane będą w godzinach 8.30 śniadanie, 13 obiad, 18.15 kolacja. W rzeczywistości jednak spóźniano się z podawaniem posiłków o godzinę. W rezultacie jedną trzecią dnia spędzaliśmy w restauracji. Samo menu i jego jakość budziło wiele zastrzeżeń. Na nasze uwagi, że powinni być jarmyzy, owoce, tak kierownik restauracji jak i kuch mistrz odpowiedzieli nam niegrzecznie.

Ale stał się raz cud. Na śniadanie pojawiły się pomidory, parówek i... uśmiechnięty kierownik restauracji. Wszyscy oniemieli: co za zmiana? Oślepiający blask jupiterów wyjaśnił wszystko. Tego dnia robiono zdjęcia dla telewizji Szczecin. Ekipa szczyńskiej telewizji wyjechała i znowu jedliśmy stare bułki i kotlety mielone. Przez 14 dni nie widzieliśmy jądłospisu.

Spada spożycie alkoholu w Ostrzeszowie

Spółeczny Komitet Przeciwalcoholowy działający w powiecie ostrzeszowskim może poszczycić się pozytywnymi wynikami swojej pracy. Jeżeli w okresie I półrocza 1962 roku sprzedaż alkoholu wyniosła 6 420 000 zł, to już w tym samym okresie roku 1963 spadła do 5 333 000 zł, a w minionym półroczu do 4 748 000 zł.

Na wsi sprzedano alkoholu za kwotę 2 979 000 zł. Biorąc pod uwagę fakt, że powiat zamieszkuje około 38 000 ludności, spożycie alkoholu jest tam nadal zaskakujące.

W zakładach gastronomicznych coraz bardziej kładzie się nacisk na rozwój produkcji własnej. Poszczególne gospody na wsi miały 14,7 proc. udziału produkcji własnej. Mimo to sprzedano tam alkoholu w I półroczu br. za 1 839 000 zł. Powszechna Spółdzielnia Spożywców posiada 36,8 proc. produkcji własnej w ogólnych obrotach. Sprawa ta znacznie lepiej wygląda, aniżeli w gospodach na terenie wiejskim. Sprzedano tutaj alkoholu za 904 000 zł.

Obrót towarowy za I półrocze br. wykonany został w 101,3 proc. Planu nie wykonał tylko Miejski Handel Detaliczny, bo zaledwie w 91 proc., wykazując niedobór około 2 mln. zł. Jeżeli chodzi o Gminne Spółdzielnie, to planu obrotu nie wykonały GS w Kraszewicach i GS Ostrzeszów. (hp)

Smutne lecz prawdziwe

Zapytujemy, czy konieczne są codzienne wizyty telewizji, by PTTK a konkretnie ośrodek campingowy w Morzyczynie wywijał się ze swoich zobowiązań. Oczekujemy na łamach „Głosu” odpowiedzi zainteresowanych placówek.

R. MUSZAŁA I J. MACNIAK

Więcej czytają

Dzięki rozwinętej sieci bibliotek i punktów bibliotecznych nastąpił poważny rozwój czytelnictwa w powiecie czarnkowskim. Księgozbiór liczy ogółem 58 071 woluminów, (w 1949 r. tylko 10 467). Liczba czytelników wzrosła z 1 059 w 1949 r. do 5 535 w 1963 r., a liczba wypożyczeń książek z 21 915 do 103 809 w tym okresie. Obecnie na jednego mieszkańca przypada 18,7 wypożyczeń książek.

Ogółem 10,3 procent mieszkańców powiatu czarnkowskiego korzysta z bibliotek (469 robotników, 593 chłopów, 763 pracowników umysłowych, 2 784 młodzieży i 976 rzemieślników, gospodyń domowych i emerytów). Przeciętny koszt wypożyczenia jednej książki wyniósł 6,94 zł. (jn)

Wczoraj

• Młodzież z Gaju Wielkiego w powiecie szamotulskim, zapytując dlaczego wieczorami gdy są najciekawsze programy telewizyjne i radiowe miejscowe PGR udają w klub-kawiarni odprawy robocze. Młodzież proponują, by zebrania przesunąć na godziny wieczornejsze.

• Mieszkańcy ul. Janowieckiej z Wągrowca skarżą się na działalność poczty. Nie ma tygodnia, by nie było przerw w dostarczaniu przesyłek. Nawet telegram przyjeżdża przez urząd 28 lipca o godz. 18 dostarczono dopiero następnego dnia.

Hokej na trawie 2 x z Japonią i 2 x z Hiszpanią

Jutro zobaczymy na Stadionie im. 22 Lipca w Poznaniu reprezentację polskich hokeistów na trawie w międzynarodowym meczu z Japonią. Będą to 73 (w sobotę o godz. 18.30) i 74 mecz rewanżowy (w niedzielę o godz. 11). Z dotychczas rozegranych spotkań z 22 krajami, nasza pierwsza reprezentacja wyszła zwycięsko 41 razy, 9 razy zremisowała i poniosła 22 porażki. Stosunek bramkowy wynosi 126:100 na naszą korzyść.

Z Japończykami graliśmy dwukrotnie. W 1957 r. w Moskwie (1:1) i na Olimpiadzie 1960 r. w Rzymie (zwyciężyliśmy 2:1). Japończycy od tego czasu znacznie się poprawili. Będą dla nas zespołem bardzo groźnym. Hokej japoński oparty jest na najlepszych wzorach i technice sławnych Hindusów, wielokrotnych triumfatorów na Igrzyskach Olimpijskich. Japończycy grają niezwykle szybko i dobrze technicznie.

Drużyna gości składa się z młodych zawodników. Najstarszym jest kapitan zespołu 25-letni Iwahashi Kunio, a do najmłodszych należą 20-letni: Yuzaki Katahara, Koshimuro Minoru i Watanabe Yutaka. Pozostali są niewiele starsi. Wszyscy wchodzący w skład zespołu zawodnicy mają poza sobą wiele spotkań w meczach międzynarodowych, m. in. w Igrzyskach Azjatyckich. Wśród naszych najbliższych przeciwników jest trzech hokeistów, którzy znani są naszym zawodnikom i turnieju olimpijskiego w Rzymie. Są to: wspomniany wyżej kapitan drużyny oraz Yuzaki Tsunaya i Kihara Seiji.

Do obrony polskich barw wyznaczonych jest 24 zawodników naszej kadry, z których wyznaczy się zawodników do obu pojedynków. Są to: J. Górny, W. Smigielski, St. Otulakowski, A. Ptak, W. Różański, W. Adamski, J. Cichociński, Z. Wojdyła, Cz. Kuśbiak, J. Czajka, R. Marzec, K. Sprycki, Grenda, J. Mikulski, Z. Nowaczyk, J. Niewiadomski, Z. Grunwald, R. Micał, Wrona, Z. AZS Katowice, Bartodziej, Janta, W. Ziąba z Siemianowiczanki, A. Powalowski ze Sparty Gniezno, Wańkowski z Stelli Gniezno, J. Mrugas z Polonii Sroda.

Mecze prowadzić będą sędziowie CSRS Svatof i Novotny.

Jeszcze w tym miesiącu będziemy w Poznaniu świadkami również interesującego spotkania. Przeciwnikiem naszych hokeistów będzie Hiszpania, zdobywca brązowego medalu na Olimpiadzie w Rzymie. Ten sam zespół wystąpi w Kaliszu po raz drugi z reprezentacją Polski, jednak w innym zestawieniu. Zawodami tymi kierować będzie dwóch sędziów włoskich, którzy już wyrazili zgodę na przyjazd do Polski.

☆

W meczu o mistrzostwo I ligi Rzemieślnik Warszawa odniósł dalsze zwycięstwo nad drużyną Semaforu z Wrocławia 5:1. W najbliższą sobotę i w niedzielę, ze względu na mecze międzypaństwowe nie ma rozgrywek mistrzowskich. (tp)

☆

600 lekkoatletów na mityngu międzynarodowym w Kaliszu

Kalisz nie może w bieżącym sezonie narzekać na brak imprez. Obecnie kibice sportu Ziemi Kaliskiej przeżyli dwa dni emocjonowania się będą atrakcyjnymi zawodami lekkoatletycznymi, które organizuje Calisia z polecenia Federacji Sportowej Start.

Do imprezy zgłoszone około 600 zawodników i zawodniczek, w tym ponad 50 z zagranicy m. in. z Bułgarii, Węgier, Jugosławii i Czechosłowacji. Z naszej czołówki udział swój zgłosili m. in. Kłockowski, Machowina, Jochman, Brzuskiewicz, Kropidłowski, Jakowski, Ronczewska, Majewska, Woźniak i Niemczyk.

Początek zawodów w sobotę o godz. 10, uroczyste otwarcie o godz. 17.30, w niedzielę początek konkurencji o godz. 10 i zakończenie wraz z rozdaniem nagród o godz. 17.

Komplet sędziowski wystawi

Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. (tp)

Porażka piłkarzy Zagłębia

Pierwszej porażki w USA doznał piłkarze Zagłębia Sosnowiec, którzy w nocy z środy na czwartek rozegrali w Nowym Jorku pierwsze finałowe spotkanie o Puchar Ameryki z obrońcą tego trofeum — Duklą Praga. Mecz, który oglądało 13 250 widzów zakończył się zwycięstwem Dukli 3:1 (1:1). Jedyną bramkę dla Zagłębia zdobył w 3 min. Jarosik z podania Szmida. Bramki dla Dukli zdobyli: Bromowsky w 27 min oraz Roeder w 56 i 81 min. (PAP)

DYŻURY

SZPITAL PRZYKŁAD. H. C. GIELSKI — chirurg, internista (ul. Dzierżyńskiego, telefon 512-31).

WOJEW. SZPITAL DZIECIĘCY (chirurgia dzieci. do 14 lat) — ul. Józefa nr 8/9, tel. 536-31.

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZNY im. PAWŁOWA (okulistyka) — ul. Garbary 17, tel. 510-21.

MIEJSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE (ul. Chełmowskiego 28, tel. 544-44); POWIATOWE PR. ul. Kościuski 103, telefon 86-86.

APTEKI: Armii Czerwonej 25, Kraszewskiego 12, Mazowiecka 12, Głogowska 107/109, Strzelecka 33/35. TYLKO DYŻUR NOCNY: Dzierżyńskiego 138/140, Główna 55, Starołęcka 79.

Czyny na XX-lecie

Dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej rolnicy gromady Cienin Kościelny (pow. Słupca) wykonali czyny społeczne. Kopali rowy przy drogach i zwozili żwir na budowę domu towarowego, założyli 65 mb bruku. Ogólna wartość czynów — 21 720 zł. Realizowało czyny 69 mieszkańców wsi, pracując 125 dni. Mieszkańcy Nowej Wsi kopali rowy przy drodze, zwieźli 160 m³ kamienia. Wartość czynu wynosi 27 990 zł. 15 osób przepracowało 30 dni. Podobnie postąpili mieszkańcy wsi Cienin, Perze, Wilczna, Cienin Kolonia i Lubieź (ta ostatnia 15 maja br. zameldowała w 100 proc. wykonanie rocznego planu Społecznego Funduszu Budowy Szkół). W realizacji czynów brało udział ogółem 150 osób, którzy przepracowali 279 dni. (M. St.)

Z regionu nadnoteckiego

Wspólna troska o rozwój oświaty

Koordinacja międzypowiatowa regionu nadnoteckiego, obejmująca powiaty: Chodzież, Czarnków, Trzcianka, Wałcz, Wyrzysk, Złotów oraz miasto wydzielone Piła, zdobyła już sobie w pełni prawo obywatelstwa. Nie dziwnego, bo przecież nie granice administracyjne, ale położenie regionu, jego więzy ekonomiczne i socjologiczne, układ dróg wodnych i sieci komunikacyjnej, są tymi czynnikami, które mają ogromne znaczenie przy wykorzystaniu zasobów terenu i jego siły roboczej, wspólnym planowaniu w dziedzinie melioracji, oświaty, służby zdrowia, turystyki, kultury itp.

W ostatnich miesiącach Międzypowiatowa Rada Współpracy Ziemi Nadnoteckiej wzięła na swój warsztat problem oświaty w najbliższej 5-letce. Nie przypadkowo, bo potrzeby w tej dziedzinie są ogromne. Już obecnie region odczuwa poważne braki kadrowe, np. w zakresie robotników wykwalifikowanych, szczególnie branży budowlanej i mechanizacyjnej, a co dopiero w najbliższej przyszłości, kiedy trzeba będzie zaspokoić potrzeby gospodarki narodowej i jednocześnie rozwiązać problem demograficzny. Potrzeba jest 5500 dodatkowych miejsc w szkołach zawodowych, bowiem już w chwili obecnej tylko 63,5 proc. ogółu młodzieży może kontynuować naukę po szkole podstawowej.

Obecne szkolnictwo nadnoteckie, zwłaszcza zawodowe — nie zaspokaja potrzeb regionu. Np. Czarnków i Chodzież mają tylko po jednej Zasadniczej Szkole Zawodowej (Piła 8), mimo różnicowego charakteru powiatów te nie mają ani jednego Technikum Rolniczego.

W tej sytuacji Międzypowiatowa Rada Współpracy uznała za konieczne zwiększenie liczby szkół i odpowiednio ich zagęszczenie. Jest potrzeba rozbudowy Technikum Mechanicznego w Pile i Wałcu oraz

Technikum Samochodowego w Trzciance; Czarnków domaga się Technikum Elektryczno-Mechanicznego, Wałcz, Piła i Nakło techników drzewnych, Złotów technik chemików, przeróbki drewna, a ponadto istnieje konieczność utworzenia w Trzciance Technikum Łąkarsko-melioracyjnego. Pilną sprawą jest utworzenie wydziałów zaocznych przy Technikum Leśnym w Goraju (pow. Czarnków) oraz przy Technikum Ceramicznym w Chodzieży. W trosce o fachowców z wyższym wykształceniem Rada postuluje zorganizowanie w Pile punktu konsultacyjnego Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Wyższej Szkoły Rolniczej, także i Studium Nauczycielskiego. Nie pominie problemu pełniejszego rozwoju Szkół Przeprosobienia Rolniczego.

Jest rzeczą oczywistą, że tak pokazywany rozwój szkolnictwa zawodowego nie dokona się tylko na drodze inwestycji Kuratorium (brak możliwości finansowych), ale przede wszystkim winien on być wynikiem współpracy między powiatami. Liczyć należy, że także poszczególne przedsiębiorstwa hojną ręką będą partycipować w dziedzinie rozbudowy szkolnictwa zawodowego, gdyż leży to w ich dobrze pojętym interesie. (J. N.)

SIERPIEŃ	Kajetana
7	
piątek	Święto: 4.21—19.35

TEATRY

W POZNANIU i WOJEWÓDZTWIE — nieczynne.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik: — nieczynne; Notec: „Madame Sans-Gêne”; CZARNKÓW — „Zdarzyło się w Rzymie”; GNIEZNO — Lech: „Spotkanie ze szpiegiem”; POLONIA: „Strzelba z Nevelesin”; GOSTYN — „Tajemnice Paryża”; JAROCIN — Echo: „Przemysłnik z Piemontu”; CRISTAL: „Fatima”; KALISZ — Kosmos: „Wyspa tajemnicza”; Oaza: „Diabelskie sztuczki”; Stylowe: „Macario”; SYRENA: „Dezertier”; „Syn marnotrawny”; Wolność: „Smaku-

la”; KEPNO — „Lecę na wasze grzechy”; KŁODAWA — „Zona dla Australijczyka”; KOŁO — „Pojedynek na wyspie”; KONIN — Energetyk: „Rodzaj miłości”; GÓRNIK: „Powiernik pań”; KOSCIAN — „Billy Budd”; KROTOSZYN — „Śmierć nazywa się Engelen”; LESZNO — „Tragedia optymistyczna”; MIEDZICHÓD — „Skapani w ogniu”; NOWY TOMYŚL — „Rancho w dolinie”; OBORNKI — „Człowiek, który stchórzył”; OSTROW — Roma: „Teresa Desquero”; SŁOŃCE: „Sprytny Piotr”; OSTRZESZÓW — „Powiernik pań”; PIŁA — Iskra: „Wojna trwa”; KORAL: „Ulica willowa”; PLESZEŃ — „Gwiazda szeryfa”; RAWICZ — „Skapani w ogniu”; SŁUPCA — „Pamiętnik pani Hanki”; SREM — „Podpisano, Arsen Lupin”; SRODA — „Szkariatne żagle”; NAGANIECZ — „Mansarda”; SZAMOTULY — „Spotkanie ze szpie-

giem”; TRZCIANKA — „Gdzie jest generał”; TUREK — „Wojna trojańska”; WĄGROWIEC — „Godzina pasowej róży”; WOLSZTYN — „Zacne grzechy”; WRZESNIA — „Wojna trojańska”.

W POZNANIU

WYSTAWY

GALERIA ZPAP — Stary Rynek „Arsenal” — wystawa „Plakat XX-lecia PRL” — godz. 10-18. SALON BWA — Stary Rynek „Arsenal” — „Wystawa grafiki belgijskiej” — godz. 10-18. KLUB MPK (ul. Ratajczaka 39) — wystawa „Przemysł polski w fotografiach” Antoniego i Ewy Ulkowskich — od godz. 10-21.

MUZEJA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego 27/29) — godz. 13-19. MUZEUM BRONI — Stary Rynek — godz. 10-15.